

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

GRZEGORZ MAJCHRZAK: Kiedy mówimy o cenzurze, zazwyczaj mamy na myśli cenzurę publikacji, prasy i widowisk, tymczasem jest to jedno z oblicz cenzury. Drugim, które miało miejsce w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, była perlustracja korespondencji. Oczywiście sama cenzura funkcjonowała przez okres zaborów, funkcjonowała również po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, przy czym na krótko na kilka miesięcy w 1919 roku po odzyskaniu niepodległości cenzurę zniesiono. W II Rzeczypospolitej miała charakter represyjny. Co ciekawe, w okresie II RP cenzorem był znany poeta Konstanty Ildefons Gałczyński, zresztą był znany z tego, że był takim dosyć rygorystycznym cenzorem. Po II wojnie światowej wprowadzono w Polsce Ludowej cenzurę zinstytucjonalizowaną. Początkowo tutaj przyjęto wzorce sowieckie, cenzura według wzorców sowieckich, zbudowana przez fachowców ze Związku Sowieckiego służyła z jednej strony oczywiście ograniczeniu tych informacji, których nie chciały władze komunistyczne w powszechnym obiegu, a z drugiej strony ugruntowania ich pozycji, przekonania do ich decyzji. I tu warto przypomnieć, że cenzura w PRL-u miała charakter prewencyjny, oczywiście oprócz tej cenzury, która była zinstytucjonalizowana i to były nie tylko zapisy na konkretne osoby, na konkretne wydarzenie z historii Polski np., ale też były zapisy na bardzo konkretne chociażby słowa. Często zresztą dochodziło do sytuacji absurdalnych, np. po wojnie cenzor zakwestionował jeden z utworów Mikołaja Reja pisany staropolszczyzną, stwierdzając, że to bardzo zły język polski, inny z kolei zgodę na publikację tekstu św. Tomasza z Akwinu uzależniał od uzyskania przez wydawnictwo praw autorskich. Oczywiście oprócz cenzury w PRL-u tej zinstytucjonalizowanej istniała również cenzura na poziomie redakcji, wydawnictw oraz autocenzura stosowana przez redaktorów. Co może dziwić, cenzura, która w latach 40. przepuszczała pewne treści, potrafiła po 20 latach tych samych treści nie dopuścić do druku. Podobnie było w sytuacji, kiedy np. dany utwór był publikowany w Związku Sowieckim, nie oznaczało to automatycznej zgody na publikację w Polsce. Oczywiście dochodziło do szeregu takich absurdów, np. w połowie lat 70. cenzura zakwestionowała książkę prof. Stanisława Byliny o ruchach heretyckich w średniowieczu i paleniu czarownic na stosie, ponieważ skojarzono to z procesami robotników podczas 1956 roku i działaczy Komitetu Obrony Robotników. Z kolei w związku z wizytą prezydenta Francji Charlesa de Gaulle'a w Polsce nie mógł ukazać się artykuł znanego wówczas i głośnego seksuologa Zbigniewa Lwa-Starowicza pt. "Miłość francuska". Dziennikarze, twórcy próbowali sobie radzić z cenzurą, szli na mniejsze, większe kompromisy, czasami potrafili specjalnie w swoich tekstach, publikacjach zamieścić takie treści, które widzieli, że wzbudzą uwagę cenzorów, po to żeby uratować inne rzeczy. Od lat 70. mieli możliwość publikacji w drugim obiegu wydawniczym. Oczywiście taką nietypową formą cenzury było zagłuszanie audycji zagranicznych, głównie rozgłośni zachodnich, takich jak Radio Wolna Europa czy Głos Ameryki. Oprócz tej cenzury publikacji, prasy, widowisk istniała też perlustracja korespondencji. Ona w przeciwieństwie do tej cenzury normalnej funkcjonowała w sposób niejawnny, z wyłączeniem okresu stanu wojennego, cenzura korespondencji była nasilana w okresie kryzysów społecznych, np. w marcu 1968 roku czy sierpniu '68, kiedy miała miejsce interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Takim okresem, kiedy funkcjonowała w sposób otwarty, był stan wojenny. Wówczas stworzono Główny Urząd Cenzury, wojewódzkie urzędy cenzury, które cenzurowały korespondencję. O skali tego zjawiska świadczy fakt, że w pierwszym roku stanu wojennego perlustracji poddano ponad 80 000 000 przesyłek, to jest ponad 15% całości obrotu. Natomiast takim najbardziej

znanym przejawem cenzury wojennej, w cudzysłowie oczywiście, był komunikat w słuchawce telefonu: "rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana", który to komunikat zresztą stał się tytułem jednego z filmów satyrycznych o stanie wojennym.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.